

**Szanowny Panie Ministrze, Szanowni Państwo,**

projekt ustawy o jednolitej cenie książki zaprezentowany przez Polską Izbę Książki wywołuje żywą dyskusję wśród wydawców, księgarzy i ludzi kultury, jak i głównych zainteresowanych – czytelników. Serwis [lubimyczytac.pl](http://lubimyczytac.pl) odwiedza miesięcznie blisko 3 mln unikalnych użytkowników, którzy aktywnie dyskutują nie tylko o literaturze, ale także o wydarzeniach kreujących rynek książki. W ciągu ostatnich dwóch lat na bieżąco relacjonujemy temat „ustawy o książce”. Wszystkie opublikowane artykuły, rozmowy ze zwolennikami i przeciwnikami ustawy, a także obszerne dyskusje czytelników znajdują Państwo pod tym adresem: <http://lubimyczytac.pl/ustawa-o-ksiazce>

Każdorazowo publikacja informacji dotyczącej wprowadzenia ustawy o jednolitej cenie książki w aktualnościach serwisu wywołuje od kilkunastu do paruset komentarzy ze strony czytelników, co jest dowodem na to, że polscy czytelnicy są głęboko poruszeni projektem ustawy i mają wiele obaw z nią związanych. W maju 2015 na łamach serwisu przeprowadziliśmy sondę dotyczącą wprowadzenia ustawy o jednolitej cenie książki. W sondzie udział wzięło blisko 6 tys. internautów. Prezentujemy jej wyniki.

W opinii 76% czytelników (4 355 głosów), którzy oddali swoje głosy w sondzie przeprowadzonej w serwisie [lubimyczytac.pl](http://lubimyczytac.pl), wprowadzenie ustawy nie będzie miało pozytywnego wpływu na liczbę i jakość wydawanych w Polsce książek. Odmiennego zdania było 20% ankietowanych (1 156 głosów). 3% osób (197 głosów) nie miało zdania.

Według 84% ankietowanych (4 395 głosów) w wyniku wprowadzenia ustawy o jednolitej cenie książki nie spadnie cena książek. Zaledwie 14% osób (715 głosów) uznało, że skutkiem wprowadzenia ustawy ich cena zmaleje. 2% osób (124 głosy) nie potrafiło określić swojego stanowiska w tej kwestii.

Na pytanie o to, czy dzięki wprowadzeniu jednolitej ceny książek księgarnie stacjonarne staną się konkurencyjne dla sieci typu Empik/Matras i księgarń internetowych, 67% osób odpowiedziało, że nie (3 412 głosów), 28% (1 415 głosów) twierdziło, że tak, a 5% (286 głosów) nie miało zdania.

Za to 54% ankietowanych (2 698 głosów) uważa, że wprowadzenie ustawy o jednolitej cenie książki może przyczynić się do upadku księgarń internetowych (sprzedających książki papierowe, nie elektroniczne). 40% czytelników (2 025 głosów) ma odmiennie zdanie, a 6% osób (313 głosów) nie potrafiło jednoznacznie określić swojego stanowiska.

Najbardziej zdecydowaną opinię ankietowani wyrazili w odpowiedzi na pytanie, czy wprowadzenie ustawy o jednolitej cenie książki wpłynie na zwiększenie poziomu czytelnictwa w Polsce. Aż 89% osób (4 484 głosów) uważa, że nie. Tylko 9% osób (447 głosów) sądzi, że tak, a 2% osób (107 głosów) nie ma zdania w tej kwestii.

Porównywalnie jednomyślne stanowisko czytelnicy wyrazili, odpowiadając na pytanie, czy polska książka potrzebuje ratunku w postaci ustawy o jednolitej cenie książki. Aż 83% osób (4 153 głosów) uważa, że ustawa nie jest potrzebna na polskim rynku książki. Zaledwie 13% ankietowanych (635 głosów) ma odmienne zdanie, a 4% czytelników (221 głosów) nie potrafiło określić swojego stanowiska.

Prezentujemy część opinii, jakimi podzielili się czytelnicy na łamach serwisu [lubimyczytac.pl](http://lubimyczytac.pl). Pełen ich przegląd można znaleźć pod adresem: <http://lubimyczytac.pl/ustawa-o-ksiazce>, pod każdą aktualnością traktującą o ustawie:

"Co to oznacza w praktyce?" Ano to, że przed upływem okresu ochronnego (12, 18 itp. miesięcy) nie będzie można stosować żadnych promocji, ulg. Słowem gwarantuje się stały przychód księgarń, hurtownikom, wydawcom ze sprzedaży danego tytułu przez pewien określony czas, nie oglądając się na czytelników, którzy tylko na tym tracą. W końcowym efekcie tracą pewnie też wyżej wymienieni przeze mnie „wybrańcy”, bo skoro nawet atrakcyjna cena nie jest w stanie w tej chwili przyciągnąć klientów, to tym bardziej nie zrobi tego zablokowanie tej ceny na stałym poziomie. Mylą się ci, którzy myślą, że stała cena = niższa cena...”

„Cel jest szczytny, ale nic na siłę, bo to nigdy nie przynosi oczekiwanego skutku, zaś jak pokazuje przypadek Izraela, efekt może być odwrotny do zamierzonego”.

„Niektórym to się chyba wydaje, że ja (jako czytelniczka) MUSZĘ książki kupować i MUSZĘ wydawać pieniądze. Otóż nie muszę. Jeśli cena z „okresu ochronnego” będzie dla mnie za wysoka (a zakładam, że tak właśnie będzie), to pieniędzy nie wydám”.

„Towar (książka też jest towarem, bez względu na to, czy się to komuś może podobać, czy nie) wart jest tyle, ile klient zechce za niego zapłacić. Jeśli producent (wydawca) pomylił się w swoich szacunkach, to obniża cenę, żeby ratować sprzedaż i utrzymać płynność finansową, i to jest normalne, naturalne, rynkowe działanie. Prawa gospodarki (ekonomiczne) są stałe i niezmiennie jak prawa fizyki, ale w tym kraju politycy popisują się nieadekwatnym poczuciem mocy i przekonaniem, że jakąś ustawą/uchwałą mogą je zmienić”.

„Moim zdaniem potrzebny jest lobbing w zupełnie innym kierunku: przede wszystkim przywrócenia mody na czytanie i miejsca książki w mediach (szczególnie publicznych) - tego mi strasznie brakuje. Wydawcy pogodzili się z rolą słabeusza, nie naciskają na media i polityków, a mają i argumenty, i



możliwości. Ustawa doprowadzi do spadku cen okładkowych, ale realne ceny pozostaną na podobnym poziomie (po prostu nie będą wliczane w cenę rabaty). Nasi handlowcy długo pracowali na to, żeby społeczeństwo przyzwyczało się do kupowania „z rabatem” każdego towaru. Odebranie im tego argumentu może (nie musi, bo są jednak różne możliwości obejścia ograniczeń) doprowadzić do ogólnego spadku sprzedaży. Ustawa może pomóc małym księgarniom (część bibliotek i klientów nie będzie szukać tańszej książki w necie), ale i tak będzie im trudno rywalizować z dużymi sklepami. Dla mnie w dyskusji o ustawie najbardziej szkodliwe jest to, że lobby wydawców skupia się na dyskusji o ustawie, zamiast naciskać na polityków na pomoc rynkowi książki na inne sposoby”.

„Przede wszystkim cena książki (czy się zmniejszy, czy nie) nie wpłynie praktycznie w ŻADEN sposób na poziom czytelnictwa. Gdyby to faktycznie cena książek była jedyną przeszkodą w czytaniu, biblioteki byłyby oblegane, a przecież stale zmniejsza się liczba osób korzystających z bibliotek. Więc używanie górnolotnych hasel o ratowaniu czytelnictwa to dla mnie mydlenie oczu. Faktycznie, rynek księgarski potrzebuje nowych rozwiązań, wojna cenowa między księgarniami (i stacjonarnymi, i internetowymi) nie może trwać wiecznie. Ale nie takich, jaki proponują twórcy ustawy”.

„To logiczne, że kupuje się tam, gdzie jest najtaniej i każdy sprzedawca wie, że towar wart jest tyle, ile klient chce za niego zapłacić. Małe księgarnie to nie sierocińce, które trzeba wspomagać finansowo, jeżeli nie wytrzymują konkurencji, to znak, że muszą bardziej się starać lub odejść. Argument z łatwiejszym dostępem do książek jest jeszcze bardziej absurdalny. Pójście do sklepu to większy kłopot niż zamówienie w sklepie internetowym i odebranie towaru od kuriera. Polska to biedny kraj, niewielu ludzi stać na systematyczne kupowanie książek za 30-50 zł. Jeżeli skończą się promocje, wtedy papierowa książka stanie się rarytasem. Spowoduje to wzrost piractwa, ponieważ ludzie przyzwyczaili się do powszechności dobrodziejstw kultury. Stawia się nam, czytelnikom, wybór: ściągać nielegalnie książki w sieci czy nie mieć pieniędzy na życie?”

„Przykre jest to, że nie walczy się ze zbyt małym czytelnictwem, tylko wręcz przeciwnie: tym, co czytają i jednak kupują te książki, rzuca się kłody pod nogi”.

„Ta ustawa jest przykładem ustawy monopolowej. Jej założenie uniemożliwia wprowadzanie atrakcyjnych cen przez księgarnie zaraz po ukazaniu się książki w sprzedaży w walce o kupujących (czyli uderza w nas, czytelników). Pytanie, jaki lobbysta stoi za tą ustawą i co politycy przepychający tę niepotrzebną ustawę, będą z tego mieli. (...) Na pewno nie zwiększy to czytelnictwa, bo jak ktoś nie czyta, to nie będzie czytał, a prawdziwy czytelnik nie musi kupić, aby przeczytać – wystarczy, że pójdzie do biblioteki i coś wybierze dla siebie za darmo”.

„Wchodzisz do księgarni (lub Empiku), a tam 90% powierzchni zajmują drogie książki, które tam przeleżą cały rok. Taka ustawa wywoła jedynie koszty magazynowe i koszty utraconych korzyści”.



„Po wprowadzeniu jednolitej ceny dwie rzeczy będą takie same: ci, którzy czytali, nadal będą czytać; ci, którzy nie czytali, nadal nie będą czytać. Jedyne, co się zmieni, to ilość kupowanych – bo jak kogoś było stać na kupno książek za 20 zł, to może go nie być stać na kupno książki za 40 zł. Poza tym upadną księgarnie internetowe, które sprzedają książki po dużo niższych cenach. Bo jeśli dana książka w Empiku będzie kosztować 30 zł i tak samo będzie np. w Arosie, to przykro mi, ale nie będzie mi się chciało czekać na przesyłkę. Pójdę do najbliższej księgarni i będę ją mieć od razu”.

W odniesieniu do prac Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego mających na celu ustalenie ostatecznego kształtu ustawy o jednolitej cenie książki, jesteśmy gotowi za pośrednictwem serwisu [lubimyczytac.pl](http://lubimyczytac.pl) przeprowadzić kolejne konsultacje społeczne z polskimi czytelnikami.

Jesteśmy przekonani, że rozważanie istotności głosów zgłaszanych przez polskich czytelników, zarówno tych traktujących za ustawą, jak i jej przeciwnych, przełoży się z pożytkiem dla wszystkich uczestników rynku książki w Polsce.

Z poważaniem

Izabela Sadowska

Prezes Zarządu [lubimyczytac.pl](http://lubimyczytac.pl)



[lubimyczytac.pl](http://lubimyczytac.pl)